

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

roczne 15 K., półrocznie 7-50 K., kwartalnie 3-75 K.  
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 11 Kor.  
Prenumeratę płaci się góry.  
Numer pojedynczy 80 h.  
Nieopieczętowane reklamy wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitywy, jednołamowy lub jego miejsc 10 halerzy. Nadesłane: za wiersz 10 halerzy. Przy kilkakrotnym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

## Lwów wyzwolony — Wilno odebrane!

Tegoroczne Święto Zmartwychwstania Pańskiego radosne przyniosło nam nowiny. Ze wschodu mianowicie nadeszła wiadomość, że bandy hajdamaków Rusinów zostały we Lwowie tak daleko wyrzucone, iż bombardowanie i niszczenie miasta przez ich artylerję nie będzie już w przyszłości możliwe. Z drugiej strony północno-wschodniej kresy doniosły, że i Wilno zostało przez — nasze oddziały zajęte.

Co do Lwowa, to był zresztą już ostatni czas, aby się Polska tej wiadomości doczekała. Sześć miesięcy męczyło się to bohaterskie miasto w straszliwym ucisku hajdamaków. Przechodziło chwile najokropniejszej grozy, traciło setki swoich synów i córek w nierównej walce, a jednak pod żadnym warunkiem polskości swojej wyrzec się nie chciało.

Przyglądał się temu widowisku cały polski naród, przyglądał się Sejm i rząd warszawski i trudno im było na jakiś krok stanowczy się zdecydować. Z wydatną pomocą się nie spieszył. Gdy z początku parę tysięcy ludzi byłoby na odsiecz Lwowa wystarczyło, to z czasem stosunki zaczęły się pogarszać. Z samego miasta Lwowa Ukraińców wprowadzić wyrzucono, atoli cóż z tego, kiedy usadowili się oni tuż za miastem w pobliżu przedmieść i z tamtąd prażyli i niszczyli miasto pociskami armatnimi.

Od końca listopada aż do ostatniej niedzieli wielkanocnej padały codziennie na miasto pociski. Były dnie, w których ogień ukraińskiej artylerji stawał się huraganowym. Ludność

dwa razy była potem znowu od połączenia z zachodem odcięta, była bez wody i światła, a jednak o poddaniu się ani słyszeć nie chciała. Ukraińcy wspomagani przez Czechów i Niemców austriackich sądzili, że nareszcie zdołają przełamać opór bohaterskiej ludności. Mogli tego tem łacniej się spodziewać, że sejm i rząd polski radzili i radzili, ale pomocy wydatnej nie nadsyłali. Dlaczego to tak się działo trudno zrozumieć. Utrzymują wtajemniczeni, że dla niektórych stronnictw w sejmie los Lwowa był obojętny. Między innymi socjaliści mieli być gotowi oddać Lwów Rusinom. Ze coś w tem prawdy jest, to dowodzi tego najlepiej fakt, iż największego wobec Lwowa zaniedbania dopuścił się socjalistyczny rząd Moraczewskiego. Gdyby ten rząd był miał cokolwieczek dobrej woli, to mógł był, wysyłając na lwowski front parę tysięcy ludzi, przepędzić z łatwością bandy ukraińskie daleko aż za Bug. Nie zdobył się jednak na to, rząd zaś ukraiński otrzymywał coraz to nowe posiłki, coraz silniej pozycje swoje pod Lwowem umacniał. W drugiej połowie marca byłby Lwów padł niewątpliwie, gdyby nie pomoc poznańczyków. Odpędzone ich wreszcie i połączenie z Zachodem przywrócono. Atoli cóż z tego kiedy generał Iwaszkiewicz nie rozporządzał dostatecznymi siłami, aby wszystkie ukraińskie gniazda pod Lwowem nie tylko zająć, ale także móżdż je stale utrzymać. Dopiero w ostatnich tygodniach pod groźbą dymisyi wymógł gen. Iwaszkiewicz pomoc wy-

datną i tak dokonał wielkiego dzieła oczyszczenia okolic Lwowa, z pod hajdamackiego najazdu. Miejmy nadzieję, że za wyzwoleniem Lwowa, pójdzie dalszy pochód w głąb Galicyi wschodniej, który hajdamackim tam rządóm kres ostateczny położy.

Równocześnie z wiadomością o zwycięstwie pod Lwowem, nadeszła druga nad wyraz radosna wiadomość o zajęciu Wilna, tego miasta tak polskiego, tak przez wszystkie serca polskie ukochanego miasta, którego historia od stu lat taka męczeńska. Co wycierpiało Wilno pod rządami caratu, to znane, co wycierpiało pod krótkimi na szczęście rządami bolszewików, to o tem głuche tylko do nas dochodziły wieści. Nareszcie i ta martyrologia się skończyła! Wilno znowu w naszych, w polskich rękach. Największa w tem zasługa niewątpliwie naczelnika Pilsudskiego, który osobiście na front litewski pospieszył, aby tam do wyzwolenia Wilna doprowadzić. Szkoda, że nie uczynił wcześniej tego samego dla Lwowa. Równocześnie obsadziły wojska polskie także Nowogródek i Baranowicze, dwa strategicznie bardzo ważne punkty. Tak więc teraz już szeroki pas historycznej Litwy od Pińska aż do Wilna, znajduje się w naszych rękach. Fakt ten posiada w przededniu podpisania pokoju ogromne znaczenie. Zwycięstwa pod Lwowem i pod Wilnem dowodzą, że walczyć za naszą świętą sprawę umiemy. Bronimy się przed bolszewizmem i hajdamaczną na zewnątrz i na wewnątrz. Bronimy się, sami niemal bezbronni. Boć przecież na wszystkim nam jeszcze zbywa. Państwowość nasza dopiero w zaczątkach, a jednak nietylko nie poddajemy się, ale przeciwnie, idziemy naprzód. Może też raz nareszcie przekona się pan Lloyd George, że Polacy, to sprzymierzeniec, którego nie powinno się lekceważyć.

## Paderewski mężem opatrnościowym Polski.

Naród polski! dziękować Bogu zaiste powiniem, że ma męża-patryotę tej miary, takiego rozumu, zdolności i wpływu, jak Ignacy Paderewski.

W chwili właśnie, gdy w Polsce panował największy rozgardyasz wewnętrzny, kiedy ściernie się partyi było tak silne, iż uniemożliwiała wytworzenie w Polsce jakiegokolwiek ładu i porządku, kiedy Polska podobna była do starego, zużytego, rozklekatego fortepianu, na którym zda się nie można było wygrać żadnej, zharmonizowanej z różnymi tonów, melodyi — zjawił się Paderewski.

Ten muzyk wszechświatowej sławy zasiadł na-

tychmłast do owego fortepianu i — o dziwo! — w Polsce zaczął z wolna powracać ład i porządek, zwaśnione żywioły zaczęły się godzić lub choćby tolerować. Stworzono pod kierunkiem Paderewskiego rząd, mający zaufanie kraju, przystąpiono do twierdzenia armii, do zaprowiantowania kraju, do porządkowania finansów, do reform, jednym słowem zapoczątkowano wielką pracę nad budową państwowości polskiej.

Dokonał tego jeden człowiek, który umiał przemówić do serca i rozumu, pozyskać sobie zaufanie ogólne i skłonić wszystkich do zarzucenia prywaty i zajęcia się pracą około dobra publicznego.

Paderewski okazał się tu mężem iście opatrnościowym, a obecnie znów Polska ma temu wielkiemu patriocie do zawdzięczenia odwrócenie od narodu polskiego wielkiego nieszczęścia, olbrzymiej klęski. Oto mimo wyteżonej i mądrej akcji Komitetu Narodowego w Paryżu i jego prezesa Romana Dmowskiego, na konferencji pokojowej w Paryżu, na skutek wrogiego wobec żądań Polski stanowiska Anglii, zapadły już, choć nie zostały jeszcze ogłoszone, decyzje bardzo niekorzystne dla nas w sprawie Gdańska i Śląska, Cieszyńskiego.

Wtem zjawia się w Paryżu człowiek o wszechświatowej sławie nasz Paderewski. Stolicą Francyi na samym wstępie czyni mu owacy, jak panującemu jakłemu. Wchodzi odrazu w rokowania z przedstawicielami wszystkich rządów koalicyjnych, rokuje z prezydentem Francyi, z Wilsonem, z premierem Klemanso (Clemenceau) i z wrogiem dla nas Dżordżem (George), stawia przytem sprawę naszą twardo i niezłomnie i uzyskuje odroczenie wszystkich nieprzychylnych dla Polski decyzji, jakie już zapadły, oraz postanowienie ponownego zrewidowania uchwał w sprawie polskiej powziętych. Cios został więc odroczone, a ponadto stworzona została możliwość zupełnego odparowania krzywdzących nasz naród zamierzeń.

Dokonał tego wpływ, rozum i stanowczość Paderewskiego, za co wdzięczny mu będzie cały naród polski i wszystkie jego przyszłe pokolenia.

Posłuchajmy oto, co mówi o Paderewskim ks. poseł Londzin, po powrocie z Paryża, dokąd jeździł jako przedstawiciel Śląska cieszyńskiego.

Przyjazd Paderewskiego — oświadcza ksiądz Londzin — dał się natychmiast w Paryżu odczuć. Nasz prezes ministrów cieszy się ogromną popularnością zarówno we Francyi, jak w krajach anglosaskich jako sławny artysta i człowiek wielkiego charakteru. Przez dokonanie w czasie ogromnie krótkim cudu skonsolidowania stosunków w Polsce pozyskał zaufanie państw ententy. Przybył przytem na konferencję pokojową nie jako proszący tylko pomocy, nie z próżnymi rękoma, lecz z sojuszem, uchwalonym jednomyślnie przez najwyższy wyraz woli narodu, mającego spełnić wielkie i szczytne zadanie w interesie całej Europy. To wszystko rozumiecia doskonale w Paryżu. Przecież, jakie mu zgotowano, uwydatniało najwyraźniej ten stosunek. Najwybitniejszym zmanifestowaniem przyjaźni była owacya, jaką sprawiła izba posłów przedstawicielowi nowego sprzymierzonego państwa. Kiedy Paderewski zjawił się w łoży izby, powitano go oklaskami.

Paderewski rzucił też odrazu całe swe znaczenie na szalę w dwu sponych jeszcze sprawach: Gdańska i Ks. Cieszyńskiego, oświadczając wobec Clemenceau, że Polska zgłasza z największą stanowczością i jednogłonością swe prawa do Gdańska, który przez wieki do niej należał i do jej rozwoju jest absolutnie niezbędny. Śląsk Cieszyński zaś stał się dziś każdemu sercu polskiemu jedną z najdroższych ziem Polski. Polska nie może zgodzić się na to, aby ludność, która dała takie dowody przywiązania do niej, stała się przedmiotem targów węgrych. Dzisiaj cała Polska tak jest przejęta sprawą Śląska, że od wyniku jej rozwiązania zależy byt rządu Paderewskiego i cały kierunek dalszej polityki. Ponieważ nasza sprawa na Śląsku jest jasna i czysta, najzupełniej w myśl programu Wilsona, jak mało która, zaproponował Paderewski plebiscyt, który wyjawi wyraźnie wolę przeważającej części ludności. Clemenceau i minister spraw zagranicznych Pichon nie mogli odmówić słuszności propozycji naszego premiera.

Zamaczywszy następnie, jakiego piekła narobiłoby przyłączenie do Czech 160.000 Polaków dlatego tylko, że Czechom potrzebne są kopalnie węgla, ks. Londzin kończy:

Słowem możemy z ufnością patrzeć w przyszłość. Odrazu po przyjeździe Paderewskiego dało się odczuć, że niejedna sprawa, idąca bardzo trudno, posuwa się szybko.

## Wojska Hallera na ziemi polskiej.

Zapowiedziany powrót do kraju wojsk gen. Hallera już się odbywa. Pierwsze pociągi już przybyły do kraju i odchodzą odrazu na przeznaczone im stanowiska na froncie. Armia ta składa się 7 dywizji po 15.000 ludzi, oraz należącej do niej artylerji. W każdej dywizji znajduje się 250 oficerów francuskich i odpowiednią ilość ochotników francuskich. Ochotnicy mają być fund-

mentem dla formacji polskich, z pomocą których armia polska, aby podjąć walkę z bolszewikami, wzrosnąć ma od 250.000 do 300.000 ludzi.

Przed wyjazdem wojsk tych z Francji gen. Haller wydał do nich piękny i wysoce patriotyczny rozkaz dzienny, w którym tak oto przemawia do żołnierza polskiego.

### Żołnierze polscy!

Nastąpiła upragniona chwila wymarszu Armii polskiej z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej do Polski!

Tak, jak temu lat sto! Wracamy dziś do Polski szczęśliwsi niż tamci, co byli odruchem ucieszonego narodu, protestem. Idziemy wolni i zmartwychwstałi w odrodzenie i świat!

Bo w innych warunkach wracał żołnierz polski wtedy i dziś, ale zawsze z temi samymi celami, bo przez wiek cały, gdzie tylko znalazła się garstka żołnierzy Polaków, tam powstawało wojsko polskie, zawsze z tą samą idea, z tym samym w sercach zapalem; z tą samą zawziętością sumienia, które ci spokoju nie da, które cie zawsze do czynu pchać będzie, aż dojdiesz do Polski, nie tej biednej skowanej w potrójny łańcuch, lecz Polski wolnej, bo tylko do takiej Polski wiedzie droga żołnierza polskiego.

Jadą do kraju dywizje polskie stworzone na obcych ziemiach, wysiłkiem całego narodu Polskiego, a zwłaszcza dzięki dzielności i teźniwie jego wychodźstwa w obu Amerykach północnej i południowej, dzięki wytrwałej pracy polskich mężów stanów jak Ignacy Paderewski i Roman Dmowski, dzięki ożęznemu czynomu Na celnika Rzeczypospolitej polskiej Józefa Piłsudskiego.

Wysiłki te Narodu Polskiego znalazły głębokie zrozumienie Narodów Zwycięskiej Koalicji i poparcie mężów stanu jak Wilson i Clemenceau, wodzów jak marszałkowie Foch, Joffre i Petain, dzięki czemu Naród polski mógł zrealizować swe wielkie pragnienie.

Tu we Francji zostawiamy pola walki, na których popłynęła obficie krew bohaterów, strzelców 1-go pułku w Szampani i 1-szej dywizji Lotaryngii.

Krwia tę zdobył żołnierz polski sobie dobre imię

## NA ULICACH WARSZAWY

17 i 18 kwietnia 1794.

(Wyjęcki z powieści Wł. Reymonta p. t. „Insurekcya“.)

Była to chwila, gdy z pod pierwszych świtań, miało jele się wynosić jakoby z modrawych odmetów i kiedy na Starem Mieście Kiliński rozbroił miejskie strażę i obsadziwszy Ratusz, stanął na czele zbrojnego ludu.

— A teraz capniemy Igelstroema! Naprzód, obywateli! Za mną! — krzyknął i błysnąwszy szablą, powiodł swoją kohortę Wąskim Dunajem.

Zaręba z połową marszałkowskich dragonów postępowal w arjergardzie.

Maszerowali prędko i sprawnie z wielkim animuszem, a ledwie wymiñeli Piwną, gdy rozległy się za nimi strzały i wrzaski: to Kazanowski z garścią wolontjerów dobywał miejskiego domu na rogu Nowomiejskiej, gdzie zamknęło się kilkudziesięciu Moskali.

— Kupa, obywateli! — sprawiał swoje szeregi

Kiliński już na Podwału. — Biegiem! Biegiem!

Paruset wybranego chłopca, zbrójnego w strzelby, kosa i topory, poniosło się jak burza. Spóźnił się, nie stęty: ulica przed pałacem, zapchana już była piechotą i jazdą.

— Naprzód! — ryczał Kiliński — Naprzód! Bij zabił! Bij, kto w Boga wierzył!

Rzucili się na regularne wojska z nieopisanem męstwem i zajadliwością. Przywitał ich gesty, ratowy ogień zawałali się nieco, lecz kiedy kozacy ze świsłem i krzykiem zaszarżowali, zaczęli się cofać, pozostawiając niemięta trupów i rannych.

Zaręba osłaniał odwrót, odcinając się jak żółk napastliwej psiarni, i doprowadziwszy rozproszonych pod zasłonę kamienie Wąskiego Dunaju, tknięty nagle jakimś okropnem przewidywaniem, krzyknął na dragonów i spiąwszy konia ostrogami, pognął niby wichur przez Stare Miasto na Zapiecek. I ledwie był zdążył! Już tam panował niesłychany popłoch, lamento i ludzie biegali, jak obłąkani, bowiem Piekarską, niby wazbrana groźna rzeka, płynęła zwarta kolumna moskiewskiej piechoty. Szczęściem maszerowali zwoina, zabawiając

Koleżactwo ze wszystkimi armiami Aliantów, a Polsce  
poczesne miejsce pośród Państw sprzymierzonych.

Opuszczając gościnną ziemię francuską, wszystkim  
tym, którzy przyczynili się do powstania Armii Polskiej  
poza krajem, składamy z serca płynące dzięki i żegnając  
ich na ich ziemiach zapewniamy, że o nich wdzięcznie  
pamiętać będziemy na własnej.

Żołnierze polscy! Wyjeżdżajcie do Polski, aby w  
ścisłej łączności spodem z armią Polską, znajdującą się  
i sformowaną w kraju spełnić Wasz narodowy obowią-  
zek obrony granic Polski i dobra narodowego polskiego  
od napaści wrogów zewnętrznych. Razem z Wami jadą  
fornarsze broni zwycięskiej Armii Francuskiej, by  
stwierdzić braterstwo broni dwu sprzymierzonych naro-  
dów, by pomóc mu zorganizować wielką armię polską,  
zastosowując ostatnie zdobycze geniusza wojskowego.

Oczyrzna po nas spodziewa się wielkich wysiłków i  
wielkich czynów. Wierze, że w jedności silni i karni wy-  
wiążecie się z wszelkich zadań włożonych na Was przez  
Ojczyznę i z obowiązku obrony Państwa polskiego i  
praw Narodu.

Szczęśliwi jesteście żołnierze, bo czeka Was teraz  
Polska, która radością swą i utęsknieniem przed nikim  
się kryć już nie musi, szczęśliwi jesteście, że nie na wy-  
wczasu ku niej jedziecie, lecz na bój, na złamanie Jej  
wrogów, szczęśliwi jesteście, że zaważyć Wam przyjdzie  
na szali losów Ojczyzny, z której ziem macie wyrzucić  
ostatnich wrogów, celem ostatecznego wywalczenia ca-  
łej, zjednoczonej, niepodległej Polski, z własnem wybrze-  
żem morskiem i polskim portem Gdańskiem!

Z dumą i uczuciem najwyższego szczęścia, na któ-  
rego wyrażenie słów znaleźć trudno, idę na Waszem  
czele, by Was prowadzić tam, gdzie od dawna czeka  
Was miłość Matki Ojczyzny, a dokąd prowadzi zaszczy-  
tny choć żołniersko twardy obowiązek.

**Józef Haller,**

Generał, Naczelny Dowódca Wojsk Polskich.

Wojska wracające z Francji i ich dzielnego wodza  
wita Polska całą sercem gorącym i utęsknionem, a peł-

się po drodze rabowaniem domów i pastwieniem się  
nad mieszkańcami. Uderzył na nich ze swoją garścią  
i nie powstrzymawszy, musiał się cofnąć w Stare Miasto.

Chwila była groźna i decydująca. Zjawił się Ki-  
liński i wnet, co było jeno pod ręką wozy, beczki, ka-  
mienice, stragany i bramy furt uformowały spiętrzoną  
barykadę, zamykającą wejście w Rynek, za którą przy-  
czaili się wolonterzy. Zajęto narożne domy i wszystkie  
okna obsadzono strzelcami. Konopka ze swoimi ułtami  
obsadził część ulicy Piwnej. Kolumna, dosięgnąwszy  
Zapiecka, zaczęła się formować do szturm.

Zaręba na czworakach przedostał się do sklepu  
Klaczkowej. Kanonierzy spokojnie stali przy ukrytej  
armacie. Staszek trzymał zapalony lont. Porucznik na-  
zycał do dział, nastawił kąta strzału, i gdy tarabany za-  
grzmiały do ataku, a kolumna ruszyła ostrym krokiem,  
trzasnął w nią kartaczami. Równocześnie z domów i  
z poza barykady rozpoczęła się rzesista strzelanina.

Ryknął drugi strzał, roznosząc śmierć i zamiesz-  
anie. Moskale zaczęli się cofać w porządku, kierując go-  
sty na domy i barykadę.

Armata zaryczała po raz trzeci, a wraz też z Pi-  
wnej uderzył Konopka,

nem nadziei, że uda im się uwolnić ojczyznę naszą z cięż-  
kiej opresy, w jaką wskutek zaborczości swych dzikich  
sąsiadów popadła. W tem oczekiwaniu wołamy: niech  
żyją nasi obrońcy ojczyzny i jej wódz gen. Haller!

## Górale ze Spizu i Orawy u Wilsona.

Ks. Machaj ze swymi góralami Piotrem Borowym i  
Wojciechem Haliczynem oraz dr. Rubert opuszczają  
Paryż, udając się w drogę powrotną. Wyjeżdżają z uczu-  
ciem zawodu. Nie rozpacząją jeszcze co do ostatecznego  
wyniku swych zabiegów, którego dotąd przewidzieć  
nie sposób. Zawód pochodzi stąd, iż mają niesłusznie  
wrażenie, jak gdyby tutaj nie dość energicznie broniono  
ich sprawy.

Trzeba słyszeć ks. Machaję, gdy gdy przemawia  
z głębi swej zbolalej duszy polskiej; słyszeć tych górali,  
gdy prostymi słowy mówią to samo: „Nie odtrącaicie  
rodzonych sierot! Niema bardziej polskiej ziemi, jak  
nasza! U nas Polaków nie 70 ani 80 procent, u nas jest  
ich stu na stu. Jeśli odtrącić urzędnicze przybłedy. Czy-  
byście mogli żyć szczęśliwi, nas zaprzędawszy w nie-  
wolę.

Gdy o inne sprawy nasi politycy zabiegają, im się  
zaraz zdaje, że o nich zapominają, że ich zaprzędają.  
Jeno czofa uchylić przed taką podejrzliwością, bo ona  
z płomiennego serca rodem.

Górale spłscy z chłopską zawziętością oświadczyli,  
że nie ruszą się z Paryża, nie rozmówiwszy się wpierv  
z Wilsonem na rozum.

I postawili na swoim.

Istotnie przyjął ich Willson na krótkim posłuchaniu,  
Piotr Borowy, ten, co zostawił żonę i kilkoro dzieci  
na łasce najeźdźcy czeskiego, by pielgrzymować w po-  
szukiwaniu sprawiedliwości, pochwycił podaną sobie  
dłoń prezydenta i wpiwszy się w niego swemi siwemi  
oczyma, jął po angielsku przedkładać:

— Nas jest tam 120 tysięcy, samych rodowitych  
Polaków. My chcemy, my musimy połączyć się ze

— Bij psubratów! Biji! Za mną! — wrzasnął Ki-  
liński, rzucając się z wolonterami na Moskale. Ze wszyst-  
kich okien posypały się na nich strzały, cegły, ławy,  
stoły, donice z kwiatami i gary wrzającej wody. Powstała  
dzika kotłownina. Lud rzucał się na cofające się szeregi  
z drapieżnością wygłodniałych wilków. W ciasnej i  
mrocznej ulicy straszliwe wrzaski, grzmoty bębnow,  
huki wystrzałów i brzęki rozbijających się okien prze-  
walały się niby orkan. Topory, bagnety, kosy, piki i  
drugi młotały ulewą błyskawic i piorunów. Raz po raz  
wybuchał przerażający ryk mordowanych. Bito się bez  
pardonu i miłosierdzia. Komu brakło broni, zabijał pię-  
ściami i rwał zębami. Nie było żmłowania. Kto pał,  
ginał zatratowany, a którego z moskiewskich gemainów  
dostał się do niewoli, tego następujące z tyłu kobiety  
i wyrostkowie rozdierali żywcem. Z powodu gorącości  
potyczki, ciasnoty miejsca i zawziętości niepodobna  
było temu przeszkodzić.

Kiliński walczył na przedzie i tylko słyszeć było  
niekiedy jego potężny głos:

— Naprzód! Biji, zabij! Naprzód! Biji!

swymi rodzonymi. Wasza wielkość, wyrządź nam sprawiedliwość, o którą błągamy!

A mówiąc, trzymał wciąż dłoń prezydenta w swej łoni żyłastej, a drugą głaskał ją z wierzchu pieszczotliwie

A Wilson?

Górale byli zadowoleni. Powiadają, że Wilson wziął zaraz mapę do ręki i palcem obiegając granice kraju polskiego zakreślił luk jeszcze szerszy, niż oni pragneli.

Pocziwe dusze szczerze. Oby je nie spotkał gorzki zawód, jeśli zamorskiemu prezydentowi zawierzą ufnie, oni co nawet braciom swym ufać nie skorzy.

Wyjeżdżają. Z ich wyjazdem obrona spisko-orawskiej ziemi nie ustanie.

## Płomienny protest Górnego Śląska przeciw tyranii niemieckiej.

Naczelna Rada Ludowa (adwokat Czajła) i Polska Partya Socjalistyczna (Bielszkiewicz) na Górnym Śląsku, wydały obszerny, płomienny protest przeciwko obecnej tyranii niemieckiej, pod jaką jęczy obecnie lud polski w tym kraju. Czerwony rząd militarystyczny zaprowadził tam stan oblężenia, sądy wojenne i dyktaturę żołnierską, zakazał polskich zebrań, zawiesił polskie pisma, odmówił im papieru, równocześnie zalał kraj powodziami nieszczęsnych odezw i proklamacyi, zohydżających cześć i godność polską.

„Pod osłoną stanu oblężenia — czytamy w tym proteście — rząd gromadzi na opolskim Śląsku olbrzymie masy wojska, dopuszczającego się ohydnych zbrodni i rabunków. Żołnierze niemieccy między innymi zamordowali ks. Rudę, a w Lublińcu spłądowali wszystkie polskie sklepy. Ludność niemiecka otrzymuje od rządu broń na Polaków. — W ciągu ostatnich dni aresztowano 160 przywódców ludu polskiego, księży, rolników, robotników i redaktorów. Górny Śląsk, zalany szpiegami niemieckimi, zamieniony został w wielkie więzienie.

Wybitniejsi Polacy otoczeni są ciągle szpiega-

Na ambasadzie po raz drugi wyniosła się biała chorągiew.

— Poddają się! Kapitulacja! Nie strzelać, obywateli! Igelstroem kapituluje!

Jakby na potwierdzenie ze wszystkich okien pawilonów, żołnierze jęli powiewać białymi chustami.

Kompanie Działaczyków stanęły z bronią u nogi, zaś lud, wyległszy w ulice, cisnął się pod kraty, oczekując otwarcia bram i zdawania się załogi. Nikomu ani w głowie nie powstały jakieś wątpliwości co do bezpieczeństwa, gdy nagle cały pałac zamigotał i straszliwa salwaruwała w bezbronnie stojące ciżby! Przeszło sto ludzi padło trupem na miejscu.

Ryk zatrzęsł tłumami. Szaleństwo wściekłości porwał wszystkich do walki na śmierć i życie. Dzikie, niegaszone pragnienie pomsty ponosiło, niby huragan. Uderzono na pałac.

Kilniński, rycząc, niby tur ugodzony, zachęcał do boju. Wojsko, lud, wyrostki, nawet kobiety, ogarnięte płomieniami gniewów, rzuciło się z furją do szturm.

Amabasada utonęła w chmurach dymów, błyskawic i piorunów.

mi, a przywódcy są na listach proskrypcyjnych. Na poczcie listy się ich otwierają lub zabiera. Nawet niektórzy sumienniejsi Niemcy przestrzegają ich, aby uciekli z Górnego Śląska, gdyż inaczej zostaną zamordowani.

Organizacje socjalistyczne, instytucje, władze, urzędy, nauczyciele, żandarmi, policja i t. d. urzędowo agitują przeciw Polakom, denuncyjują, prowokują, a więzienia są już wszystkie przepelnione polskimi „zdrajcami“.

Nadto Niemcy wywożą ze Śląska resztki szczupłych zapasów żywności, demontują maszyny i wraz z materyałem kolejowym usuwają w głąb Niemiec.

Gnębiony lud polski, ścigany sądami wojennymi nie może skutecznie prostować fałszów i oszczerstw i wystąpić w swojej obronie. Podpisy ze zatrzymaniem Górnego Śląska przy Niemcach są płatne i wymuszane. Wszystkie „Grenzschutz“, składające się ze brodniarzy, łapowników, przemysłników, szpiegów i włamywaczy, hulają dalej bezkarnie.

Wszystko to dzieje się pod dzisiejszymi rządami niemieckimi, które przecież uznały(?) wolnościowy program koalicji.

Wobec tego, że mienie i życie Polaków na Śląsku jest w ciągłym niebezpieczeństwie — głoszą protest — zwracamy się do wszystkich naszych rodaków innych dzielnic i całego świata cywilizowanego z uroczystym protestem przeciwko barbarzyńskiemu rządowi niemieckim i oświadczamy solennie, że dla ochrony naszych słusznych praw, do obrony przed przemocą i gwałtami niemieckimi skupimy wszystkie nasze siły, że nie poskapimy żadnej ofiary, bo w obecnej chwili chodzi o los nasz i dzieci naszych na wieki wieków.

W imieniu dwóch milionów ludności polskiej na Śląsku wołamy głośno do całego świata:

Nie chcemy być dłużej pod rządami niemieckimi, chcemy się złączyć z braćmi naszymi jednej mowy, jednej krwi i jednego ducha. Chcemy wybać się z dołu niewoli pruskiej, chcemy być panami we własnej chacie, chcemy należeć do wolnej i zjednoczonej Rzeczywspolitej polskiej!

Widziano piękną Andzię, jak na czele kobiet, podobnych do hufca rozszrożonych dyablic, rąbała mury siekierą.

Widziano, jak oficerowie na prześcieg z gemcinami, piełi się po wątlach drabinach do szczytowych okien, a bici kolbami, spychani, szciodrze oblewając krwią mury, darli się niepowstrzymanie.

Widziano setki ludzi pijanych zgoła szaleństwem boju, bez pamięci na żadne niebezpieczeństwa, w straszliwych ulewach kul nieustraszenie rozrywających kraty i mury.

Tysiące karabinów, kolb, toporów i dragów liło w pałac zapamiętałe i darło go bez wytchnienia.

Leciwały na niego kłęby zapalonych pakul, niby meteory, leciały kamienie, belki, dachówki.

Krew lała się potokami. Padali zabici i ranni. Padali śmiertelnie utrudzeni bez tchu i sił.

I napływały nowe fale z grzmiącym porykiem galewów zawziętości i niepokonanej mocy.

Pałac się jeszcze bronił.

Wreszcie porucznik Czapski ręcznym granatnikiem zapalił pawilon, mieszczący stajnie i składy.

Protest powyższy najwymowniej świadczy o tem, że t. zw. niemiecki rząd socjalistyczny stokroć gorszym okazał się wobec Polaków niż dawniejszy rząd Hohenzollernów. Ten czerwony rząd poraził naszych braci w największą niewolę, okazał się dziełem barbarzyńskim i wiarołomnym. Na szczęście ta **niebezpieczna burza czerwonych Bismarcków** wkrótce się skończy.

## Przez z Czechami, Słask dla Polski!

We wtorek przedświąteczny rozegrały się wstrząsające sceny w sali konferencyjnej komisji międzysojuszniczej w Cieszynie. Odezwał się bezpośrednio olbrzymi, wszystkie zapory druzgocący głos żywiołowy robotników, głos ludu polskiego na Śląsku.

Bez przygotowań, bez wiedzy przywódców i członków cieszyńskiej Rady narodowej, kilkudziesięciu delegatów organizacji robotniczych polskich na Śląsku od Trzyńca do Polskiej Ostrawy ruszyło ławą do sali, gdzie odbywali obrady członkowie komisji międzysojuszniczej i zażądało od adjutanta komisji, porucznika Pusłowskiego tłumaczenia na język francuski szeregu przemówień, w których kreślili w dobitnych słowach swe zażalenia i żądania, streszczając się w słowach: „Przez z Czechami, Śląsk dla Polski”.

Do stołu, za którym siedzieli reprezentanci Francji, Anglii i Ameryki, skierowano następujące przemówienie:

Wysoka komisyo! Mogliśmy tu przyprowadzić sto tysięcy pracującego ludu, naszych rolników, kolejarzy i górników, nie tylko z Trzyńca i Karwiny, ale ze wszystkich miejscowości aż do Polskiej Ostrawy.

—Wysoka komisyo! My przyszliśmy dzisiaj dowiedzieć się, coście od trzech miesięcy zrobili, czy nie przekonaliście się, że

Wraz też i padły rozbito bramy, a straszliwie wzburzony potok werwał się w podwórza, roznosząc wszelkie zapory. W mgnieniu oka wdarło się do pawilonów i uderżono na sam pałac.

Moskale bronili się rozpaczliwie, a w braku kul strzelali guzikami i kawałkami żelaza.

Rozpoczęło się ostatnie, przerażające zmaganie. Ludzie nastawali na siebie, jako wilcy i jako wilcy, tarzając się po ziemi, darli się zębami i pazurami. W ciasnuchach i zadymionych izbach, salach i korytarzach, na strychach i nawet dachach i w piwnicach toczyła się nieprzerwanie okrutna, śmiertelna walka. Ogień ogarnął wszystkie budowle i huczał, buchając krwawymi słupami, a czarne kiry dymów przysłaniały piekielny obraz mordów.

Nadarmo wróg wywleszał białe płachty; nikt mu już nie wierzył. Nadarmo składali broń; nikt nie znajdował litości! Nadarmo rzucając się na kolana wyli o życie: nie było miłosierdza. Wycinano ich w pień. Zdrady i zbrodnie ponosiły słuszną karę.

Resztę pożerał ogień i rozszarpało na strzępy rozjuszone pospólstwo.

## TU POLSKA ZIEMIA, POLSKI WĘGIEL, POLSKA PRACA I POLSKI LUD!

Czy wy uznajecie wartość żywego człowieka, czy też chcecie za węgiel człowiekiem handlować.

„My znamy 14 punktów Wilsona i ani Paryż, ani Praga tu nie pomogą. My nie towar, my nie węgiel, my nie damy żywym ludem handlować, nie damy się nikomu oszukać.

„Dać cygańskim i fałszywym słów, gdyż inaczej doczekacie się rzeczy strasznych. My mamy organizację i dynamit. Gdybyśmy musieli ustąpić Czechom, to

### WYSADZIMY W POWIETRZE WSZYSTKIE SZYBY, KOPALNIE, FABRYKI, MOSTY I KOLEJE.

Tu nie nie pozostanie. To wszystko jest o wiele straszniejsze, niż bolszewizm, którego się obawiacie.

„Prosimy, byście zawiadomili Paryż, że my stąd nigdy nie ustąpimy, bośmy tu są z dziadami i pradziadami”.

Przemówienie górników wywarło na misji międzysojuszniczej niesłychane wrażenie. Przewodniczący misji major francuski Marszałl odpowiedział górnikom, że na razie istnieje na Śląsku tymczasowa linia demarkacyjna, zależna od konferencji paryskiej. Odrębną kwestyę stanowią warunki życia pod okupacją czeską. Dlatego też misja międzysojusznicza usunęła wojska czeskie z Karwiny i chce wysłuchać dalszych zażeń.

Co do zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego prosi o cierpliwość i ufnosć w sprawiedliwość i dobre chęć konferencji paryskiej.

Po przemówieniu majora Marszałla nastąpiła prawdziwa burza namiętych skarg na gwałty czeskie. Adjutant Pusłowski z trudem zdołał uspokoić wzburzonych delegatów robotniczych.

Na zakończenie, członkowie misji międzysojuszniczej powstali i uścisknęli ręce delegatów robotniczych.

Killński jeden z pierwszych wdarł się na partykularne pokoje ambasadora, lecz Igelstroema nie pochwycił: salwował się ucieczką do pałacu Krasieńskich, czem srodze zgryziony majster, zagarnawszy archiwum i resztę skarba, polecił odbijać patryotów, uwięzionych w pałacowych podziemiach.

Insurekcya zwyciężyła. Wolność zatryumfowała nad tyranją. Jeszcze wrzały potyczki w różnych stronach miasta. Tu i owdzie bronili się kupy żołnierzy, pozanykane w domach, lub gromiono rabujących maroderów, ale Warszawa była wolna. Parę tysięcy moskiewskiego trupa zaległo ulice, drugie tyle poszło w niewolę, a reszta uciekła na wszystkie strony. Igelström wymknawszy się pościgowi, samotrzeń z Pistorem i Zubowem przedostał się do Prusaków.

Także (delegacja robotników metalowców oświadczyla misji koalicyjnej w Trzyńcu, że podobnie jak górnicy chwyciliby się każdego środka walki, gdyby Śląsk cieszyński miał być przyznany bandytom czeskim.

## Bestyalskie gwałty bolszewików na Litwie.

**Bolszewicy morzą całe miasta głodem i wyrzynają w pień uczniów w szkołach, a Żydzi im pomagają.**

O strasznych bestyalstwach, jakich bolszewicy dopuszczają się na ludności polskiej na Litwie, donoszą telegramy. Oto w pierwszych dniach po zajęciu Ślucka przez bolszewików aresztowani zostali i osadzeni w więzieniach Ślucka obywatele ziemiaństwa: Helmersen Pohość, którego wywieziono z jego majątku do Ślucka jako chorego. Okołów Sobiesław, Jezierski Stanisław, Marya Okołów i wiele innych osób narodowości polskiej jak również rosyjskiej, księża, popi itd., przyczem jako powód aresztowania wystarczała nżupełniej przynależność do klasy zamniejszej i bezimienne doniesienie.

We wzięciu zmuszani byli do najcięższych robót bez względu na stan zdrowia. Kto nie miał sił do robót bito go kolbami, jak naprzykład chorego Helmersena. Na miasto dwukrotnie nałożona była kontrybucya, pierwszy raz pół miliona, drugi raz milion rubli. Osoby, które nie mogły zapłacić, były obłożone konfiskatą całego majątku i uwięzione. Przewizycyach zabierano całą żywność nie pozostawiając nic na potrzebę własną.

Dnia 15 marca br. na wieść o pojawieniu się w Sieniewicach (67 wiorst od Ślucka) wojska polskiego, zatrwożone tem władze bolszewickie zaczęły ewakuację Ślucka, aresztowały i wywiozły jako zakładników 32 osoby przeważnie z pośród inteligencji. P. Ostapowicz, którą zabrano od chorego męża i 3-miesięcznego dziecka, tłuczono kolbami i uwięziono.

W Nieświeżu w nocy z 14 na 15 marca, na wiadomość o zbliżaniu się wojska polskiego, wśród ludności w ciągu 3 miesięcy terroryzowanej i łupionej przez władze bolszewickie, wybuchły antybolszewickie rozruchy. Bolszewicy popełniali tam najokropniejsze ekscesy. Rabowano i palono,

przeszło 50 osób rozstrzelano.

Ks. dziekan Stanisław Rokesz, prefekt ks. Godlewski, dyrektor polskiego gimnazjum Maryan Masoń, ulegli temuż losowi. — Zaścianki Sławkowice, Kaczanowice, za przycięcie uciekającej młodzieży spalono, co 10 osób rozstrzelano, kobiety poharżano, wszystko co się dało zabierano, szczególnie inwentarz żywy. Ludność katolicką Nieświeża,

skazano na śmierć głodową.

Wszystka żywność uległa konfiskacie. Ostatnie dwie klasy czwarta i piąta gimnazjum polskiego, imienia Władysława Syrokonli, zostały wyróżnione. W zbredniach tych

brała czynny udział część ludności żydowskiej. Księdza proboszcza i 2 gospodarzy z Iszkoldzi za

odebrany przed laty kościół zakluto bagnietami, a zwłok nie pozwolono pochować.

Także Wilno okrutnie ucierpiało pod panowaniem krwiożerczych bolszewików. Postanowili oni ludność polską tego miasta wygłodzić, zakazali więc dowozu wszelkich środków żywności. Miastu groziła śmierć głodową, gdyby nie nadeszły rychło wojska polskie i nie oczyściły miasta z czerwonych bestyi bolszewickich.

Mimo, iż żydzi, wszędzie gdzie idzie o tępienie polskości, pomagają bolszewikom w ich barbarzyństwach, nie chroni ich to przed wykroczeniami zdżiczalych band bolszewickich. Oto, według ustnych relacyi, w Homlu i okolicy bolszewicy mieli wyrżnąć 15 tysięcy żydów. Jestto dla nich nagrodą zato, że gdy wojska polskie wkrażały po ciężkiej walce do zdobytego miasta Lidy — żydowscy mieszkańcy tego grodu strzelali z ukrycia do żołnierzy polskich.

## Hejże siewcy, do roboty!

*Biogostawieństwo w tym cichym siewie.*

*Biogostawieństwo na przyszły płon  
W szmerze strumyka, w wiatru powiewie,  
W pieśni, co płynie ze wszystkich stron*

*szumie iasu, co się kołysze,*

*Biogostawieństwo na siew ten słyszę...  
Więc dalej, siewcy! Skoro już świta,  
Niech do roboty wstaje kto żyw,*

*Garście pszenicy i garście żyta*

*Trzeba nam rzucac dla przyszłych nów  
I pieścić w duszy słodką nadzieję,  
Że rychto zboże złote dojrze...*

*Więc dalej, siewcy! Na te zagony,  
Gdzie ludzka krzywda i ludzki ból...  
Po latach setne zbierzemy plony  
Z obsianych bratnią mutością pól...*

*Wtedy spoczniemy po wielkiem żniwie,  
Dziś do roboty, siewcy, kto żywi...*

St. Mazur.

## Adwokat krajowy

# Dr. Teofil Więctaw

Kraków, plac Maryacki

## Dr. med. Stanisław Breyer

Kraków, ulica Wolska L. 36 powr. cił.

Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznym.

# Ogólny przegląd polityczny.

## Jen. Haller w Warszawie.

Nareszcie doczekaliśmy się tego, że wojska Hallera wraz ze swym dzielnym wodzem przybywają do Polski. Pierwsze pociągi z wojskiem już nadjechały sam zaś Jen. Haller stanął w Warszawie w drugi dzień świąt, gdzie mu ludność stolicy wspaniale zgotowała przyjęcie. Armia Hallera jest znakomicie we wszystko wyposażona i robi imponujące wrażenie. Obecnie ma przybyć do Polski siedem dywizyj, około 90 tysięcy ludzi, dalsze dywizyje formują się. W wojsku tem znajduje się dużo Polaków z Ameryki, którzy nigdy jeszcze w Ojczyźnie nie byli. Dotąd nie jest jeszcze wiadomem, jak te wojska będą użyte i rozłożone.

## Co będzie z Gdańskiem

dotąd nie wiadomo. Komisya dla granic Polski uchwaliła po raz trzeci jednomyślnie, że Gdańsk należy się Polsce. Jak słycać, to Gdańsk ma być wolnem miastem. stosunek zaś jego do Polski ma być taki, jak Hamburga do Rzeszy niemieckiej. Sam port ma być podobno przyznany Polsce.

## Niemcy zaproszeni do Wersalu.

Preliminarz pokojowy jest już nareszcie gotowy, a delegaci niemieccy zostali wezwani, aby się na piątek 25 bm. stawili w Wersalu celem wysłuchania warunków pokojowych. Parę dni pozostawia im koalicja do rozpatrzenia warunków, których jednak zmieniać im nie wolno. Mogą je albo przyjąć albo odrzucić.

Prasa niemiecka odgraża się, że delegaci niemieccy warunków nie przyjmą. Koalicja jest i na ten wypadek przygotowana. W razie nieprzyjęcia warunków przez Niemcy ma się natychmiast rozpocząć marsz wojsk koalicyjnych w głąb Niemiec. Jest też i o tem także mowa, że nad traktatem pokojowym ma się odbyć w Niemczech powszechne głosowanie ludowe. Naród ma przez głosowanie rozstrzygnąć, czy pokój przyjąć, czy odrzucić!

## Czesi zaczynają się do nas czulić.

Z Czechami musi być jakoś krucho, bo zaczynają zmieniać orientację wobec Polski. Najbardziej nam dotąd wrogim organ czeski „Narodni Listy” wipisały niedawno artykuł wstępny, w którym tak piszą:

„Musimy za każdą cenę dojść do porozumienia z Polską. Mamy z nią wiele interesów wspólnych, leży w naszym interesie, by Polska była silną i by posiadała Gdańsk i należne jej części Prus. Naszym żywotnym interesem jest wewnętrzne wzmocnienie się Polski, aby stosunki nasze z nią były lojalne i przyjacielskie. Z drugiej strony musimy zrozumieć, że całokształt interesów słowiańskich wymaga zażyłej współpracy z Polakami!”

No więc nareszcie czeskie pałki zaczynają coś polmować.

## W Niemczech nieład.

Bolszewicki nieład w Niemczech się szerzy. Bawaryja, głównie zaś jej stolica Monachium, jest w rękach

komunistów, którzy tam się obwarowują i zbroją. Także w innych miastach południowych Niemiec wybuchają rozruchy. Czy obecny rząd zdoła ten ruch opanować, to wielkie pytanie.

## Bolszewicy na Węgrzech.

Za to na Węgrzech rządy żydowsko-bolszewickie się chwieleją. Ludność węgierska łączy się z Rumunami, celem zwalczania bolszewizmu. W Budapeszcie panuje terror a prześladowanie kościoła katolickiego się wzmacnia. Wszystkich biskupów węgierskich łącznie z prymasem aresztowano.

## Do Warszawy zjechali się na narady bolszewicy z Rosyi, Niemiec i Węgier.

W Polsce odbywa się zjazd delegatów organizacji komunistycznych z całego kraju przy współudziale Spartakowców z Niemiec, Rosyi i Węgier. Zjazd odbywa się w Warszawie, nie w jednym wszelako miejscu, ale w 21 dzielnicach, na które komuniści podzielili sobie miasto.

Narady odbywają się gniazdami na podobny sposób, jak podzielony jest cały kraj. Główne gniazda komunizmu poza Warszawą to: Lublin, Kraków, Radom, Zagłębie Dąbrowskie, z Sosnowcem, Katowice, Zawieszcie, Żyrardów, Łódź, Włocławek, Kalisz i Płock.

Zjazd, odbywający się w Warszawie, ma za zadanie przygotowanie gruntu agitacyjnego i materiału palnego dla mającego się odbyć zaraz po świętach zjazdu rad delegatów robotniczych z całego kraju. Chodzi przede wszystkim o dzień 1-go maja. Ponieważ komunistom wszystkie zapowiadane przez nich i aranżowane z dużym nakładem pieniędzy i agitacji strajki przeważnie się nie udawały i strajki powszechnego wywołać się nie udało, więc obliczają, że dzień 1-go maja może być tą iskrą, która spowodzi pożar.

W żydowskiej dzielnicy Warszawy drukuje się obecnie setki tysięcy druków komunistycznych, obliczonych na kampanię majową. Już dziś łatwo można zaużyć ludzi przenoszących nocami całe paki druków.

Komuniści potrafili już opanować wiele organizacji robotniczych swoimi wpływami. Dostali się na bardzo wysokie i odpowiedzialne stanowiska, skąd rozwijają szeroką działalność agitacyjną.

Przypuszczać należy, że robotnicy polscy, patriotyczni w swej większości, pokrzyżują nieczne plany żydo-bolszewików, rząd zaś zajmie się w odpowiedni sposób zbrodniczymi agitatorami.

## Ukraińcy rozstrzelują księży polskich!

Arcybiskup Bilczewski otrzymał, jak się dowiadujemy, od ukraińskiego ministra spraw zagranicznych, sprawozdanie, przedstawiające stosunek tego barbarzyńskiego narodu do polskiego duchowieństwa katolickiego.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że Ukraińcy internowali w barakach, opróżnionych po chorych na tyfus, 50 księży polskich. 26 księży wskutek zakażenia tą straszną chorobą już zmarło. Czterech księży Ukraińcy rozstrzelali! Wogóle Ukraińcy wszel

Śmieli średkasi tępią duchowieństwo polskie i to do tego stopnia, że w niektórych powiatach Galicyi wschodniej, pozostających pod okupacją ukraińską, ludność polska pozostała zupełnie bez obsługi duchownej.

## Kiedy i jak można reklamować z wojska.

Wyjaśnienie urzędowe.

Wobec tego, że zdarzają się liczne wypadki nieprawidłowego wniesienia podań dotyczących zażaleń na decyzje komisji przeglądowych oraz reklamacyi z wojska podaje Ministerstwo Spraw Wojskowych (sekcya poborowa i uzupełnień) do wiadomości, że jedynie podania złożone w sposób określony poniżej będą rozpatrywane:

1) Wszystkie podania, dotyczące zażaleń na decyzje komisji przeglądowej lub powiatowej komendy uzupełnień winny zainteresowane strony wnosić w terminie dwutygodniowym od daty ich ogłoszenia w powiatowej komendzie uzupełnień, albo bezpośrednio przez komisję przeglądową, albo też w oddziale, do którego dany żołnierz został wcielony. Do podania należy dołączyć odpowiednie dokumenty, prawdziwość zaś zawartych w podaniu danych winna być poświadczona przez komisarza powiatowego lub komendanta milicyi.

2) Jeżeli w czasie trwania służby wojskowej zajdzie w rodzinie żołnierza zmiana, która wytworzy sytuację, przewidzianą w art. 61 „Tymcz. Ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, winna zainteresowana strona wnieść podanie w powiatowej komendzie uzupełnień, albo w oddziale, do którego dany żołnierz został wcielony, o odroczenie służby wojskowej. Do podania należy dołączyć odpowiednie dokumenty, prawdziwość zaś przytoczonych w podaniu danych winna być poświadczona przez komisarza powiatu (kom. mil.)

Art. 61 przewiduje następujące wypadki: a) Jeżeli żołnierz stanie się jedynym żywicielem pozbawionych podpory rodzin albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki albo braci i siostr. b) Odroczenie przysługuje bratu, następującemu wiekiem po żołnierzu, zabitym na wojnie albo zmarłym z ran lub też wskutek ran niezdolnym do pracy, albo wreszcie zmarłym na wojnie wskutek choroby, jeżeli przez udzielenie odroczenia może być wyświadczona niezbędna pomoc jego rodzinie.

Nie będą brane pod uwagę takie okoliczności rodzinne i majątkowe, które zostały rozmyślnie wytworzone w celu uzyskania odroczenia. Pod względem odroczeń bracia przyrodni traktowani są na równi z rodzonymi. Synom naturalnym tylko względem matek przyznane będą obowiązki rodzinne.

3) Ochotnicy, którzy wstąpili do wojska po dniu 27 października 1918 roku, a w chwili wstąpienia nie mieli ukończonych lat 18-tu lub, nie mając lat 21, nie mieli pozwolenia rodziców, mogą być zwolnieni z wojska.

W tym wypadku postępowanie jest następujące:

Strona zainteresowana składa podanie w jednej z powiatowych komend uzupełnień lub w oddziale, do którego ochotnik został wcielony. Do podania należy dołączyć odpowiednie dokumenty, prawdziwość zaś przytoczonych danych winna być poświadczona przez komisarza powiatu (kom. mil.) Ministerstwo spraw wojskowych zwraca uwagę, że przepis ten nie dotyczy ochotników, z pośród tych roczników, które do służby czynnej powołane zostały drogą przymusowego poboru. Obecnie dotyczy to rocznika 1898.

4) Ochotnicy, którzy wstąpili do wojska po dniu 27 października 1918 roku, a w chwili wstąpienia mieli ukończone lat 23 mogą być z wojska stałego zwolnieni. W tym wypadku składa ochotnik podanie w tym oddziale, w którym służy. Przepis ten nie dotyczy tych ochotników, którzy zobowiązali się do służby dłuższej, lub są zakontraktowani.

5) Jednostki, które zajmują stanowiska w urzędach państwowych lub gminnych oraz instytucjach użyteczności publicznej, i których nikt na zajmowanych stanowiskach zastąpić nie może, mogą być reklamowane przez te urzędy. Reklamacya ta winna być wniesiona przez ministerstwo, któremu dany urząd podlega, niezbędność zaś pozostawienia danej jednostki na zajmowanym stanowisku powinna być potwierdzona przez ministra. Reklamacye te winny być przedłożone do decyzji ministerstwa spraw wojskowych.

## Święto w osny — świętem dzieci.

Na piękną i godną naśladowania także w naszej dziełnicy myśl wpadła Warszawa.

Oto narodowe święto Polski, 3-ci maja, przybierze tam w r. b. charakter odmienny od obchodu tej pamiątkowej rocznicy konstytucyi w latach poprzednich. Wyłoniła się mianowicie myśl skojarzenia rocznicy historycznej ze świętem dla dzieci i młodzieży w związku z przejawami przyrody wiosennej, zbudzonej po zimowym letargu do życia. Uroczysty obchód mieć będzie zatem charakter połączenia święta historycznego ze świętem przyrody.

Na kilkuzebnanach, urządzonych pod przewodnictwem dyr. Jentysowej z udziałem przedstawicieli kół nauczycielskich, ustalono program następujący:

Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział dzieci ze szkół i ochron. Zbiórka dzieci odbędzie się na stokach cytadeli w pobliżu krzyża pamiątkowego Traugutta. Pod krzyżem odprawiona będzie msza połowa. Po krótkim przemówieniu do dzieci nastąpi sadzenie „drzewa jedności“. Przy krzyżu zasadzony będzie przez działwę dąb, obok zaś grusze. Jednocześnie będą zorganizowane pieśni chorałne dzieci. Po nich zaś — pochód powrotny działwy do miasta.

Po południu d. 3 maja oraz w niedzielę 4 maja urządzone będą dzielnicowe zabawy dla dzieci.

W organizacyi zapewniona jest pomoc kół ministerjalnych.

Dobrzeby było, żeby miasta i wsie galicyjskie poszły za pięknym przykładem Warszawy.

Nowo postawione budynki  
najkorzystniej i najtaniej

ubezpiecza

„WISŁA”

## Co sądzić o „bolszewizmie niemieckim“.

Niemcy, pokonane przez koalicję, czując jej przewagę militarną, próbują wszystkich środków, aby uchylić się od konsekwencji wojny przegranej a przez nich roznieconej. Spostrzegłszy, że koalicja zaniepokojona jest objawami bolszewizmu w Rosyi i na Węgrzech, grożących w podstawy kultury zachodniej, poczynają groźbę bolszewizmu stosować jako metodę polityczną wobec konferencji pokojowej. I choć stojące dziś u steru w Niemczech żywioły socjalistyczne idą ręką w rękę z reakcyonistami starego autoramentu, choć po cichu, ale stale wzmacniają armię, fabrykują amunicję i sposobią się do późniejszego oporu a obecnie siłą gniją każdy ruch anarchiczny w Niemczech, oficjalni politycy niemieccy wysuwają stale argument niebezpieczeństwa bolszewickiego. Ciekawe pod tym względem dane donosi berliński korespondent „Timesa“ londyńskiego. Ogłasza on w tem piśmie sensacyjne rewelacje na temat przemówienia niemieckiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Brockdorff Rantzau, wygłoszonego na poufnej posiedzeniu komisji konstytuancy w Weimarze. Groźenie bolszewizmem, oświadczył hrabia Brockdorff Rantzau, jest dobrym i skutecznym środkiem na koalicję. Możemy tej groźby używać wobec koalicji. Hrabia Brockdorff Rantzau dał wyraz przekonaniu, że Niemcy będą mogły zaszczerpić bolszewizm także w krajach nieprzyjacielskich, z wyjątkiem Francji.

Korespondent „Timesa“ twierdzi dalej, że obecne wydarzenia w Bawaryi są dziełem Brockdorffa, który posłał tam agentów-prowokatorów.

Niemcy prowadzą z Rosją handel zamienny i przepuszczają przez swoje ziemie agentów bolszewickich.

Korespondent „Timesów“ twierdzi wreszcie, że Berlin współdziała również z bolszewikami polskimi, którym użycza pomocy pieniężnej i moralnej.

## Tragedya trzech cesarzy.

Los, jaki wojna zgotowała byłym cesarzom, mającym pretensję do tego, aby być władcami świata, jest nie zawsze godny pozazdrosczercia.

Pyszny i dumny car Mikołaj, którego skinienia słuchało przeszło 100 milionów ludzi, według jednej wersji zginął pod ostrzałem przez własnego „poddanego“, według innej zaś, mało prawdopodobnej, żyje, ale ukrywa się gdzieś w głębi Rosyi, jak ścigany przez ramię sprawiedliwości zbrodnień.

Były cesarz Karol Habsburg, do którego losy zdawały się początkowo tak uśmiechać, który, wbrew wszelkim przypuszczeniom i nadziejom swoim, został nagle cesarzem wielkich Austro-Węgier, wywieziony obecnie został przez Anglików z własnego do niedawno państwa, z własnej ojczyzny, z własnego zamku Eckertsau, leżącego w pobliżu Wiednia, do Szwajcaryi. Własna ojczyzna odmówiła mu gościny na swoim łonie. Wraz z całą rodziną banitą się stał, wygnanym ten, który niedawno jeszcze współdecydował o losach całych państw i narodów.

A pyszny, zarozumiały, ambitny aż do głupoty był cesarz Wilhelm?

Nietylko wojna światowa koronę mu zabrała, którą

tak wysoko cenił, ale jak złoczyńca musiał potajemnie uchodzić na obczyznę, aby ratować własne życie. Przebywa on nadal, niby więzień, ze swoją żoną w zamku Amerungen w Holandyi.

Jak donoszą dzienniki, życie byłej niemieckiej pary cesarskiej upływa tam cicho, spokojnie, pod nieustanną kontrolą żandarmów i policji.

Kto chce dostać się do zamku, musi udać się naprzód od mieszkania zarządcy, gdzie otrzymuje kartę wstępu, którą następnie przy bramie kontroluje żandarm. Kontrola ta powtarza się jeszcze raz drugi przy bramie wewnętrznej.

Świata, która pozostała wierna Wilhelmu jest bardzo nieliczna. Była cesarzowa ma tylko jedną damę dworu przy sobie.

Wilhelm i jego żona postarzelisi bardzo, zdają się być zupełnie złamani swoim obecnym położeniem.

Były „Kaiser“ odbywa spacery po ogrodzie zamkowym. Poza mur, otaczający zamek, nie wychodzi wcale. Niekiedy zajmuje się rąbaniem drzewa.

Z powodu wilgotnego klimatu nabawił się dotkliwego cierpienia uszu. Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich powiada, że odosobnienie byłej pary cesarskiej jest kompletnem, a cały tryb życia trzymany na stopie jak największej prostoty.

Pogłoski o tem jakoby Wilhelm miał zmienić miejsce pobytu — są nieprawdziwe.

Były cesarz czyta pilnie dzienniki. Cała korespondencya, skierowana zarówno do Wilhelma, jak i do jego żony, przechodzi przez cenzurę.

Dwanaście wielkich samochodów, którymi Wilhelm z towarzyszymi przybył do Holandyi, odesłano z powrotem do Niemiec. Pozostawiono byłemu cesarzowi do użytku tylko dwa samochody. Również cesarski pociąg został zwrócony republice niemieckiej.

Położenie materyalne Wilhelma było tak w ostatnich czasach klepskie, że zmusiło go ono aż do zwrócenia się do obecnego rządu socjalistycznego w Berlinie o pomoc pieniężną. Jak bowiem w prośbie swej wyraził się Wilhelm: „nie wypada byłemu cesarzowi Niemiec żyć z łaski obcych“. Niemieccy socjaliści nie objawili bynajmniej w stosunku do swego byłego władcy tak twardego serca, jak np. Moskale wobec cara Mikołaja. Prośbę jego przyjęli i przesłali mu dość wysoką kwotę na utrzymanie, tak, iż były „Kaiser“ niemiecki żyje z łaski wprawdzie, ale z łaski własnego narodu.

## Smierć w nędzy nagrodą dla wynalazcy banknotów.

Znaną jest rzeczą, że państwa centralne, a zwłaszcza Austria, wydały niesłychaną masę banknotów bez pokrycia w złocie i srebrze. Były te papiery bez rachunku i bez pamięci. Doszło w końcu do tego, że zagranica płaciła za austryacką koronę 15 centimów.

Warto z tej racji dowiedzieć się, kto jest wynalazcą pieniędzy papierowych. Przed dwoma wiekami był wyraz pieniądź papierowy zupełnie nieznaną. Pierwszy raz spotykamy się z projektem wprowadzenia pieniędzy papierowych za Ludwika XIV, kiedy to finanse francuskiego króla znalazły się w stanie wprost oplakanym.

Kiedy wskutek szalonych wydatków na utrzy-

Wielką ruiną, zgłosił się do Ludwika XIV Szkot Jan Law z projektem stworzenia banku, któryby wydał banknoty.

Po raz pierwszy wystąpił z tym projektem w swej ojczyźnie, tu jednak nie doznał on życzliwego przyjęcia, czem Law zrażony, wybrał się w podróż do Francji, Włoch i Niemców, w czasie której na podróży grą hazardową zdobył majątek dwu milionów lirów. Kiedy po śmierci Ludwika XIV stosunki finansowe jeszcze bardziej się pogorszyły, dozwolono Lawowi nadać prywatny bank akcyjny.

W r. 1716 przyjął ostatecznie książę Orleanu, ówczesny regent Francji, odczytawszy projekt Lawa i zamienił prywatny jego bank na państwowy, powierzając naczelne stanowisko projektodawcy. Rok 1718 jest więc rokiem powstania pierwszego banku, któremu przysługiwało prawo bicia banknotów. W r. 1719 wynosiła suma banknotów przez bank Lawa wydanych trzy i pół miliona. W krótkim jednak czasie bank Lawa mimo nadludzkich wysiłków ogłosił bankructwo. Za akcję banku, kosztującą do chwili ogłoszenia bankructwa 20.000 lirów, nie chcieli płacić nawet dwudziestu franków, banknoty zaś spadły do dwudziestej części swej wartości.

Law wyśmiany i okrzyczany oszustem, opuścił Francję i wyjechał do Belgii, zostawiając cały swój majątek na pokrycie. Z Belgii przeniósł się do Wenecji, gdzie uarł w zapomnienie i nędzy.

## Z gospodarstwa.

### Jak przyuczać krowy do zaprzęgu.

Słusznie powtarzają się teraz pod wiosną nawoływania doświadczonych gospodarzy, aby rozpowszechnić u nas dotąd prawie nie znane używanie krów mlecznych do zaprzęgu. Nawoływanie to teraz tem pilniejsze, że długa wojna pozbawiła nas koni i spowodowała ogromne ceny i brak paszy. Czas więc najwyższy pożegnać się z naszym przesądem, że krowa jest tylko do dojenia.

Mieszkałam — pisze w tej sprawie p. J. Albinowska w „Przew. Kółek rolniczych” — wiele lat w krajach, gdzie koni u gospodarza małorolnego do rzadkości należy, gdzie taki małorolny obrabia się doskonale krowami, a krowy przytem dobrze się doją. Krowy takie do pracy używane i zdrowsze są i wytrzymalsze, oczywiście zaś przy tem dobrze żywiąne i szanowane a zwłaszcza, gdy są wysoko cielne. Doświadczenie nauczyło, że krowy takie, pracujące miernie, daleko łatwiej się ociełają, jak próżniące krowy nasze. Ponieważ trzeba nam się uczyć na wzorach wypróbowanych u innych, przeto zachęcam bardzo gospodynie nasze do naśladowania sposobu używania krów do zaprzęgu.

Jednak nie jest to tak pojedynczą rzeczą, bo trzeba je wpięć wyuczyć do chodzenia w wozie i w plugu, a wyuczenie takie wymaga pewnego wyrobienia; krowa bowiem początkowo tak łatwo w zaprzęgu, a tem mniej w plugu nie pójdzie. Podaję tu sposób, wypróbowany za granicą, jak wyuczyć krowy chodzenia w zaprzęgu. Przedewszystkiem zaprzęgać nie należy krów w jarzmie (tak samo i wołów), jakich się u nas niestety jeszcze używa, a które są prawdziwą męczarnią dla zwierząt, z wielką szkodą

dla ich zdrowia, a które powodują ciężkie rany na karku i piersi i często robią wołu niezdolnym do pracy.

Zaprząg wołu lub krowy powinien być przymocowany przez czoło do rogów, gdzie wół i krowa mają najwięcej siły i wytrzymałości. Robi się z odpowiedniego materiału, więc skóry albo mocnego płótna domowego, na szynie żelaznej u wierzchu, lub na formie jednego ramienia jarzma, niby wałek usztywniony, który się nakłada na czoło krowy, jednak z otworami na rogi, tak, aby wałek ten nie ugniatał głowy, a jednak trzymał się mocno na rogach krowich. Wiadomo bowiem, że wół czy krowa największą siłę wybitają właśnie w okolicy rogów i tę siłę wyzyskać należy.

Na obu końcach tego usztywnionego wałka przymocowuje się tak daleko kółka od naszelników, aby te nie mogły ugniatać ani głowy, ani boków ciągnącej krowy lub wołu. Naszelniki te, rzemienie lub pasy parciane, ostatecznie dobrane sznury, które nie natrą skóry zwierzęcia przy pracy, puszcza się po obu stronach na sprzączkach u kółek jarzma wołowego wzdłuż brzucha i przymocowuje do orczyków, jak każdy podobny zaprząg. Tym sposobem krowa, czy wół, ciągną ciężar nie szyją, względnie nie grzbietem karku i piersi, lecz kością czołową, która będąc ochronioną od tarcia, może wyzyskać całą siłę zwierzęcia. Dla utrwalenia naszelników przepasuje się przez grzbiet oba boki rzemieniem lub parcianym pasem, aby naszelnik nie opadał i w spoczynku czy ruchu nie plątał się po uogach. Uprząg ten oprócz wyzyskania siły pociągowej ma tę zaletę, że nie naraża wołu czy krowy na ciężkie zranienie, jakże wywołują używane u nas dotąd barbarzyńskie jarzma drewniane. Zaprzęgi takie sprzedają masami w handlach rymarskich w Księstwie (Poznań), w Czechach, na Morawach i Śląsku.

Nie łatwo jest odrazu dwie krowy nauczyć chodzenia w zaprzęgu, do tego trzeba wiele cierpliwości i spokoju. Dlatego lepiej uczyć tego krowy pojedynczo. Ponieważ nie ma u nas krów wyrobionych w zaprzęgu, z którymi niewyuczone można by razem sprzęgnąć, dlatego robić to dobrze z wyuczonym wołem, ale na początek tak, żeby krowa odrazu wcale nie ciągnęła, tylko luźnie szła, ku czemu porusza się zupełnie jeden z popręgów na orczyku. Powoli wprawi się krowa do chodzenia w zaprzęgu; tylko do silniejszego pociągnięcia nie odrazu jej używać gdyż inaczej opiera się i użyć się nie da, głównie z powodu ucisku w uprzęży. Czy prowadzić krowę lejcami, czy na wędzidle lub łańcuchu przy pysku, to zależy od wygody. Trudniej przedstawia się rzecz, gdy nie ma wołu do wyrobienia, wprawy u krowy w pociąg. Należy wtedy obie krowy do pociągu przeznaczone, wpięć przynajmniej przez łańcuch 8 do 10 dni przepędzać codziennie przez kilka godzin po obejściu, w parę złączone, ułożywszy im lekkie uździenice na pyski i przewiązawszy sznurami głowy, aby nawykły w parze równo chodzić na wzór zaprzęgu. Po ośmiu dniach można je zaprzęgać do lekkiego i próżnego wozu, przyczem należy je, ręką u głowy trzymając, prowadzić. Tak muszą pewnie i prosto chodzić, zanim się je do urzędowego pociągu użyje.

## Jakie są korzyści z torfu?

Jak wiadomo, torf, oprócz najważniejszego zastosowania w gospodarstwie domowym jako opał i jako ściółka, odgrywa także wybitną rolę w przemyśle, któremu oddaje znakomite usługi.

Z powodu własności konserwujących używa się go do przechowywania jaj, wędlin, mięsa lub też do opakowania na zimę owoców, ziemniaków, buraków i t. d.

Podobnie także ryby, przesyłane we włóknie torfowem, po 20 dniach podróży nic nie tracą na swej świeżości. Również i owoce, przechowywane w torfie, zachowują stale swą dobroć.

## Jak mnożone są króliki.

Z jednej samicy króliczej, hodowanej razem z jej potomstwem przez lat 5, po potrąceniu wszelkich nieszczęśliwych wypadków, jakie się normalnie zdarzają przy hodowli, otrzymuje się z końcem piątego roku królików sztuk 521,188.659 — t. j. przeszło pół miliarda. Tem się tłumaczy nieszczęście, jakie króliki sprowadzić mogą i sprowadzają tam, gdzie mają sprzyjające warunki bytu, a puszczone są samopas, np. w Australii, Kalifornii i i. — ale to samo jest także powodem znakomych rezultatów w budzie gospodarczym Francji, Anglii, Belgii i i., gdzie królik hodowany jest powszechnie, starannie i pod kontrolą gospodarczą. Hodujmy więc króliki tak, jak hodują najbliżsi nasi sąsiedzi, a nasz budżet gospodarczy znakomicie się poprawi w bardzo krótkim czasie, przyczyniając się tym sposobem do odbudowy dobrobytu w kraju.

## Wesoły kącik.

W A G A.

**Nauczyciel:** — Powiedz mi Jasiu, jeżeli przyjdzie ktoś do waszego sklepu i zażąda 3 funty mięsa, a w sklepie jest tylko dwa i pół, co wtenczas zrobi twój ojciec?

**Uczeń:** — Nic! Położy tylko rękę na wadze, gdzie mięso i będzie 3 funty, a... nawet więcej.

W SZKOLE WIEJSKIEJ.

**Nauczyciel:** — No, uważajże, Wojtek!... Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, z prawej wschód. Coż mam z tyłu?

**Wojtek:** — Kiej się wstydom.

BEZ POMOCY.

— Moja Wojciechowo, czy to u was niema doktora, ani felczera?

— Niema, proszę pani. Wleś biedna, umieramy sami bez niczyjej pomocy.

**Czas odnowić prenumeratę  
na drugi kwartał 1919 r.**

## Rozmaitości.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
27	Niedziela	Biała 1 po W. Zyt.
28	Poniedz.	Pawła od krzyża
29	Wtorek	Piotra, Roberta
30	Sroda	Katarzyny Sen.
1	Czwarte	Filipa i Jak., Zyg.
2	Piatek	Grobu J., Kró., K. P.
3	Sobota	Znal. Krzyża sw.

Wschód słońca o g. 4:41, zachód 7:16. Pierwsza kwadra 28 kwietnia o g. 5 popołudniu

**Pierwsza rezurekcya w wyjarzanej i zjednoczonej Polsce** zaznaczyła się w Krakowie udziałem wojska polskiego w nabożeństwie i procesyi. W Wielką Sobotę przed kościołem Maryackim na Rynku głównym ustawiła się kompania 13 p. p. z muzyką. Po uroczystym nabożeństwie wyruszyła procesya na Rynek główny, przy biciu dzwonów wieży Maryackiej, salwach kompanii honorowej oraz odegraniu przez orkiestrę po każdej salwie, zwrot i pjeśni „Jeszcze Polska nie zginęła”, zamiast dawniej granego hymnu austriackiego. Procesya poprzedzana bractwami, niosącymi teretrony i chorągwie, odeszła kościół Maryacki, celebrant ks. prałat Władysław podszedł do kompanii i błogosławił żołnierzy. Za budachimem ustawiła się jeneralcya z jen. Gologórskim, Symonem i Stillerelem na czele, gen. del. dr. Galecki, kom. pow. Krak. Biesiadecki, dyr. Krupiński i inni. Udział w procesyi, wskrzeszającej tradycje naszych przodków, był bardzo tłumny. Tysięczne rzesze ludności zalały całą ołac Rynku od strony kościoła Maryackiego.

Cześć zmuszają Polaków do służby w swej bandyckiej armii! Wśród żołnierzy czeskich, którzy w tych dniach przybyli z Włoch „na zdobycie Śląska”, znajdują się wielu Polaków. Biedacy ci zaciągnęli się do legjonu czeskiego we Włoszech w tej myśli, że prędzej dostaną się do ojczyzny. Tymczasem Cześć nietylko, że nie chcą ich uwolnić, ale wydzielają ich z pośród żołnierzy czeskich, tworząc z nich osobne formacje i wysyłają je na Słowacyznę. Na jaskrawy ten gwałt Czechów, będący naruszeniem prawa międzynarodowego, będzie musiał rząd polski dać energiczną odpowiedź. Należałoby przebywających u nas Czechów wziąć do wojska i wysłać ich natychmiast na front lwowski.

**Wybory do Sejmu w Poznańskiem 1 czerwca.** — „Monitor Polski” drukuje rozporządzenie wykonawcze o wyborach poselskich do Sejmu ustawodawczego w części ziem Polski byłego zaboru pruskiego. Wybory zarządzone na niedzielę dnia 1 czerwca br.

**Mareczki historyczne.** Komisya obywatelska ofiarności publicznej przy VXII wydziale magistratu Warszawy, wydała mareczki historyczne na cel dobroczynny, a przedewszystkiem na opiekę nad dziećmi. Są one pięknie wykonane w 8-miu odmianach, przedstawiając podobizny: księcia Józefa Poniatowskiego (wartość 5 fen.), Bolesława Chrobrego (10 fen.), Tadeusza Kościuszki (15 fen.), Zygmunta I (20 fen.) Stefana Batorygo (30 fen.), Kazimierza Wielkiego (50 fen.), Władysława Jagielly (60 fen.) Jana Sobieskiego (100 fen.).

**Prześladowanie duchowieństwa katolickiego na Węgrzech.** Z Budapesztu donoszą, że prymas Węgier, kardynał ks. arcybiskup Granu, dr. Czernoch, którego majątek uległ konfiskacie, został przez żydo-bolszewików węgierskich internowany i pozostaje pod ścisłą kontrolą. Podobny los spotkał biskupa ze Stuhlweissenburga, dra Prehaska, oraz biskupów dra Rotha i Pelsera. Najopłakańszy los spotkał biskupa hr. Mana Miksa, którego wtrącono do więzienia zbiorowego i umieszczono w nędznej celi wraz z politycznymi zbrodniarzami. Tak to postępują z duchowieństwem katolickim żydo-bolszewicy wszędzie gdzie tylko dorwają się do władzy. Jestto zresztą walka nie tylko z duchowieństwem, lecz przede wszystkim z religią i kościołem katolickim.

**Petersburg stanie się jutro cmentarzem.** Francuz, przybyły niedawno z Piotrogradu, udzielił redakcji „Petit Parisien“ następujących informacji o położeniu w Rosyi. Przesilenie przemysłowe doszło tam do punktu katastrofalnego wskutek braku pracy, który wywołała rewolucya. Na kolejach panuje nieporządek taki, że nie mogą one niczego przewozić. Koleje są zupełnie zniszczone i nie nadają się do ruchu. Z tego też powodu nie może się odbywać zaopatrzenie miast w żywność. Rewolucya powoduje zamarcie miasta. Jeżeli stan obecny dłużej potrwa, to Petersburg zupełnie wyginie, liczy on bowiem dziś 600.000 mieszkańców, podczas gdy przed rewolucją liczył około trzech milionów. Ci co pozostali w Petersburgu, zarówno robotnicy, jak i burżuazya, cierpią straszliwie skutkiem braku środków żywności. W rzeczywistości z miasta niegdyś kwitnącego zrobili dziś bolszewicy miasto nędzy, które jutro stanie się cmentarzem.

**Zaburzenia bolszewickie w Wiedniu.** W Wiedniu odbyły się w tygodniu ubiegłym krwawe zaburzenia, zorganizowane przy pomocy bolszewików, nastanych z Węgier i Rosyi. Zaczęło się to od zgromadzeń robotniczych i inwalidzkich. Po zgromadzeniach uformowały się pochody, które udały się pod parlament. Tłum chciał wtargnąć do parlamentu przyczem wywiązało się starcie z policją i wojskiem. Zginęły 2 osoby, a kilkadziesiąt odniosło rany. Korzystając z tego, że nadjechał wóz z benzyną i naftą, demonstranci rozbili beczki i poczęli maczać w naftie i benzynie szmaty poczem zapalone rzucali je na gmach parlamentu. Wywołano w ten sposób pożar, a straży

pożarnej tłum nie chciał na miejsce pożaru dopuścić. W ciągu dnia w kilku punktach Wiednia odbyła się strzelanina uliczna. Władze koalicyjne w odpowiedzi na to kazały Austrii wydalić ze swych granic przywódców bolszewickich, i zerwać stosunki z Rosją i Węgrami; grożąc w przeciwnym razie obsadzeniem Wiednia.

**Rząd austriacki rzadem morderców.** Z rewelacji, ogłoszonych obecnie w prasie polskiej wynika, że władze austriackie, nie mogąc skazać na śmierć sprawców mordu dokonanego w swoim czasie na osobie arc. Ferdynanda, wskutek ich niepełnoletności, postanowił ich zgładzić ze świata w sposób zdradziecki. Uwięzionym przestępcom wszczepiono mianowicie podstępnie zamiast ospy, gruźlicę, tak iż wszyscy oni na gruźlicę pomarli. Stwierdza to lekarz z Pragi dr. Ulk, który nie chciał właśnie w Scrajewie tego polecenia wykonać i za to, pod zarzutem niby zdrady stanu, dostał się do więzienia.

**Dar Paderewskiego dla kolejarzy.** Z Warszawy donoszą, że prezydent ministrów Paderewski, przed swym wyjazdem do Paryża, złożył za pośrednictwem ministra komunikacji Eberhardta 100.000 marek na rzecz instytucji społeczno-humanitarnych dla kolejarzy. Jestto ze strony Paderewskiego wyraz uznania dla kolejarzy, za ich obywatelskie i patriotyczne zachowanie się w tej przełomowej dobie, jaką Polska przeżywa.

## Wymieranie Niemców.

Jeden z dzienników niemieckich ogłasza statystykę urzędu berlińskiego o liczbie urodzeń i śmierci w Berlinie w ostatnich kilku latach. I tak w roku:

1912	urodziło się	44.000,	umarło	29.000,
1913	„	42.000,	„	29.000,
1914	„	39.000,	„	29.000,
1915	„	32.000,	„	28.000,
1916	„	33.000,	„	27.000,
1917	„	29.000,	„	34.000,

Z powyższej tabeli widzimy, że Niemców rodzi się coraz mniej, a coraz więcej natomiast umiera. Wojna i jej skutki ze swej strony przyczyniają się znacznie do obniżenia liczebności Niemców. Według ostatnich np. wiadomości w Berlinie umiera dziennie wskutek wygłodzenia 800 osób.

**Bracia Włościanie!**

W każdej wsi, gdzie macie **Wasze Kółko rolnicze**  
**Waszą kasę Raifeisena** **powinniście mieć**  
**Waszą Asekurację a tą jest**

**„WISŁA“**

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE**  
**przez czas wojny w NOWYM SĄCZU**

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj  
**INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrektora „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

**Syndykat Rolniczy  
W KRAKOWIE**  
poleca  
swoj bogato zaopatrzone  
skład maszyn i na-  
rzedzi rolniczych,  
a w szczególności:

**PLUGI** z drewnianym  
grzędzielem, całożelazne,  
jedno i wiele - skibowe;  
**BRONY** żelazne, dREW-  
NIANE, ŁĄKOWE, sprężyno-  
we i talerzowe;  
**KULTYWATORY**  
sprężynowe, 5 zębne i  
większe;  
**WALCE** gładkie, pier-  
ścieniowe i Campbella;  
**SIEWNIKI** rządowe,  
szerokorzutne i do na-  
wosów;  
**WOZY I ROZSTRZA-  
SACZE** nawozu stajen-  
nego;  
**PIELNIKI** ręczne, kon-  
ne i obs; pałki;  
**SORTOWNIKI** do  
ziemiaków;  
**SZUFLE** amerykańskie,  
konne do ziemi;  
**BECZKI** na gnojów-  
kę, **BECZKOWOZY**  
kłoczne;  
**NACZYNIA I ZBIOR-  
NIKI** na benzynę i  
smary;  
**POMPY** do gnojówki;  
**OLEJE** automobilowe  
i cylindrowe, wazelina  
i smar Tovotta;  
**POKOST sztuczny**  
i **FLYN** do impregno-  
wania drzewa;  
**TACZKI** całożelazne  
i drewniane, szufle, ki-  
łofy, łopaty drenarskie  
i zwykłe, motyki, gra-  
bie, młotki, kowadła  
i siekiery;  
**GWÓDZIE**, łańcuchy,  
siatka betonowa, po-  
stronki i gurtki;  
**KOSIARKI, ZNIWIAR-  
KI, WIĄZALKI, GRA-  
BIARKI, PRZETRZA-  
SACZE I ZGARTYWA-  
SACZE** siano, **TOCZYD-  
ŁA** do kosiarek;  
**CZĘŚCI** do maszyn  
żniwnych, **KOSY**  
i **SIERPY**;  
**MŁOCARNIE, KIERA-  
TY, MŁYNKI** do czysz-  
czenia zboża wianle  
polskie, sieczkarnie;  
**LOKOMOBILE** i **MŁO-  
CARNIE** parowe, **WIEL-  
KIE PLUGI** 2 benzyno-  
we oryginalne amer.;  
**SROGOWNIKI** i **MŁY-  
NY, PARNIKI** do ziem-  
niaków, **WAGI** dziesięt-  
ne **PIŁY** cyrkularne do  
drzewa;  
**NACZYNIA** i **PRZY-  
BO Y** młeczarskie;  
**WILÓWKI** do mleka  
oryginalne szwedzkie;

Wydawca: „Katolicka Różnica Wydawnicza“ spółka z o gran. por. Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński  
(drukarń „Prawdy Kat. Spółki Wydawniczej“ w Krakowie, ul. Stolarska 6., pod zarządem St. Zb...

## ADWOKAT

**Dr. Aleksander Rolanowski**

powrócił i urządza w Krakowie przy  
ULICY LUBICZ L. 26.

# WOSK

ładny, jakość Nr. 1 po 30 Koron za 1 kg.

opłatnie do każdej miejscowości, dostarcza

## „Pszczółka“

**Krajowy Zakład wyrobów wo-  
skowych w Tarnowie**

UWAGA: Wosk wysyła się bez zadatku a nie  
odpowiedni przyjmuje się napowrót.

## MATRYMONIALNE

Jeżeli która ze szlachetnych i zacnych Pań szuka  
bratniej duszy a temsamem byłaby skłonną  
zawrzeć znajomość z 40 letnim mężczyzną na  
stanowisku, o wybitnej inteligencji, nader pra-  
wego charakteru sympatycznym wyglądem ra-  
czy z całym zaufaniem przesłać swoją biografie  
z fotografią pod „Idealista“ do Adm. Prawdy  
Kraków, Stolarska 6. Reflektuje li tylko  
na sympatyczną, przystojną, słusznego wro-  
stu, bezwzględnie zdrową, wykształconą, gospo-  
darną a przedewszystkiem pobożną osobą w  
wieku około 30 lat. Materyalne położenie obo-  
jętne. Dyskretya i zwrot fotografii rzeczą honoru.

Rządowo upoważnione

**biuro parcelacyjne**  
z siedzibą urzędową w Krakowie,  
przy ul. Grodzkiej 26. Telef. 3444.

**inż. Artur Bromowicz**

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane,  
przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dwor-  
skich i włościańskich oraz wydaje plany dla hipo-  
teki. (Zgłoszenia przyjmuje osobiste i pisemne)

# DO SPRZEDANIA

15 morgów roli, 5 morgów wikliny, dom  
i stodoła pod Krakowem koło Wisły, na-  
daje się także do wyrobów betonowych.  
Warunki przystępne (może być na spłaty)

**Rządowo upoważnione biuro  
parcelacyjne w Krakowie**

**UL. GRODZKA L. 26.**

**Ktokolwiek wiedziałby coś  
o Tadeuszu Bienkowskim**

jedn. kapralu 20 pułku, 9 komp. zaginionym  
dnia 12-go września 1914 roku po bitwie pod  
Lipą, raczy dowieść pod adresem W. B. Zak-  
pane III.

## Popierajcie

**Przemysł**

**Polski**

## Sierotkę

Od lat 10 do 12 wezmą za swoją, pierwszeństwa  
mają z Galicyi zach. i ze zakładu. Koncesyonowa-  
na pracownia sukien damskich we Lwowie.  
Zgłoszenia do Administracyi Gazety Niedziel-  
nej do 7 maja b. r.

## Małżeństwo

Pensyonowany urzędnik, Inwalida (uszkodzo-  
na prawa ręka) lat 40 ożeni się z przystojną  
zaczynającą osobą odznaczającą się nader wielką  
pobożnością — posiadającą własne gospodar-  
stwo lub zawód. Zgłoszenia z pełnym nazwi-  
skiem i adresem do domu pod „Zbigniew“ do  
Administracyi „Prawdy“ w Krakowie.

# Rycerz Maryi

Rycerzem Maryi był sławny hetman polski  
Stanisław Żółkiewski. Niedawno, gdy jego grób  
otworzono, aby prochy nieśmiertelnej pamięci  
wznieść tego do nowego grobowca przeniesić, za-  
lezione w trumnie pierścień z napisem: „Pod-  
nózek Maryi“. Ten pierścień hetman nosił aż  
życia, jako gorący wielbiciel Najśw. Maryi Pan-  
ny i z nim go też pochowano. Życie, sławne  
boje i czyny, oraz najchwalebniejszą śmierć na  
polu bitwy z Turkami opowie w przepiękny  
sposób nasza powieść.

Napisał ją sławny polski powieściopisarz  
Artur Gruszecki, który dotąd blisko 40 powieści  
swoich wydał. Wszystkie są piękne, bardzo ciekawie  
napisane, a przeto też chętnie przez  
wszystkich czytane.

Polecamy więc tę nową powieść wszystkim  
czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom. W po-  
wieści występują niewiasty i niezwykłego  
i wzniesłej pobożności, jak małżonka hetmana  
Żółkiewskiego. A także niewiasta zuchwatej od-  
wagi; Maryena Mniszehówna, która caryca mos-  
kiewską została. Nikt nie pozatuje, kto tę po-  
wieść zamówi.

Cena za całe dzieło składające się z 50 ze-  
sztytów 10 Kor.

Do nabycia w Adm. „Prawdy“ w Krakowie

**Bańki do stawiania**

sztuka 80 hal. — poleca

**DROBNER — KRAKÓW.**